

Jak umiera nastolatek

John Green

Gwiazd naszych wina

(*The Fault in Our Stars*, 2012)

przekład Magda Białoń-Chalecka

Bukowy Las, Wrocław 2013

Anna Pochłódka

Szesnastoletnia Hazel idzie przez świat swolnym krokiem, bo ma zadyszkę i taszczy za sobą wielką butlę z tlenem, która łącznie z eksperymentalnymi lekami utrzymuje ją przy życiu. Szesnastoletnia Hazel ma raka tarczycy w czwartym stadium, z przerzutami do płuc – oprócz butli tlenowej imieniem Philip i protezy powietrznej musi przechodzić bolesne zabiegi odciągania płynu płucnego. Pasjami ogląda reality show *The Next American Top Model* i dużo czyta: jest szczególnie zafascynowana jedyną powieścią pisarza-eremity, Petera van Houtena, *Cios udręki*. Magnetyzująca, hipnotyczna książka opowiada o nastoletniej, chorej na raka Annie, jej matce, chomiku, tajemniczym Tulippanie oraz ich osobliwych perypetiach¹. *Cios udręki* urywa się nagle, w pół zdania, a Hazel bardziej niż czegokolwiek innego pragnie się dowiedzieć, co było dalej, zanim umrze. Bo wie, że umrze.

Rodzice zmuszają niechętną Hazel, by chodziła na zajęcia grupy wsparcia dla osób w taki czy inny sposób dotkniętych rakiem. Tam dziewczyna poznaje

Augustusa Watersa, siedemnastolatka, który stracił nogę w wyniku kostniakomięsaka, obecnie jednak jest w remisji. Dwoje nastolatków nawiązuje znajomość na gruncie starannie zachowywanego dystansu do grupy wsparcia oraz wspólnego zamięłowania do lektury: Hazel pożycza Augustusowi *Cios udręki*, on jej *Cenę świtu*, książkę na podstawie gry wideo („Uwaga, spoiler: ceną świtu jest krew”). Zaprzyjaźniają się, zakochują. Spędzają wspólnie czas, mają przyjaciół. Augustus ofiarowuje Hazel piękny dar – przynajmniej dla niej swoje marzenie. Marzenie to jeden z „Bonusów Rakowych” – Fundacja Jestem Dżinem finansuje spełnienie życzenia chorego na raka dziecka. Hazel swoje marzenie zmarnowała, jak wspólnie z Augustusem stwierdzają, na wycieczkę do Disney World kilka lat wstecz, zanim podano jej eksperymentalny lek, który przedłużył jej życie. Za to marzeniem Augustusa jest jechać z Hazel do Amsterdamu i spotkać się z Peterem van Houtenem, by Hazel mogła spytać, co było dalej w *Ciosie udręki*.

Mimo rozlicznych trudności Hazel, jej mama oraz Augustus lecą razem do Europy. W Amsterdamie spotyka ich jednak zawód: Peter van Houten okazuje się niegrzecznym, gburowatym, wręcz okrutnym pijaczyną, który obcesowo odmawia odpowiedzi na wszelkie pytania. Mimo rozczarowania osobą pisarza Hazel i Augustus spędzają czas miło – dopóki Hazel się nie dowiaduje, że Augustus ma nawrót, który przed nią ukrył, by mogli razem wyjechać. Niedługo po powrocie do Indianapolis chłopak umiera. Po jego śmierci Hazel odkrywa, że Augustus napisał do van Houtena, by ten pomógł mu

zredagować mowę pogrzebową dla Hazel. *Gwiazd naszych win*, podobnie jak *Cios udręki*, urywa się nagle, w pół opowieści, choć nie w pół zdania, gdy Hazel czyta list Augustusa do van Houtena.

Najbardziej zadziwiające w tej pełnej paradoksów książce jest to, że nie jest ona wyciskaczem łez. Naprawdę. Mamy chore dzieci, konające nastolatki, zakwestionowaną przez chorobę godność, tragiczną miłość (i to niejedną), pogrążonych w żałobie rodziców, płacz jest więc po prostu nieukniony, ale *Gwiazd naszych win* to wciąż nie jest wyciskacz łez. To książka nieszablonowa, choć bynajmniej nie rewolucyjna, lecz w przedziwny sposób szczerza i wiarygodna. Ta przewrotna opowieść igra z oczekiwaniami czytelnika, niekiedy niemal okrutnie (przecież to Hazel miała umrzeć pierwsza, a nie „zdrowy” Augustus). Narracja o poważnych, bolesnych i trudnych sprawach jest przeniknięta cierpkim, sarkastycznym humorem. Proza ta jest z jednej strony niesłychanie literacka, a z drugiej nieprzesadzona, niehisteryczna, niewyolbrzymiona. Bohaterowie są jednocześnie pretensjonalni i pełni dystansu, niezwykli i banalni, egzaltowani i trzeźwo myślący. Ich siłą jest to, że – jak mówi poruszająco Hazel – chociaż są rakiem, który też nimi jest, są też kimś znacznie więcej. Młodymi ludźmi, którzy mają charaktery, problemy daleko wykraczające poza kwestie związane z nowotworem – ich indywidualności nie da się sprowadzić do choroby. I robią takie rzeczy jak metaforyczne palenie papierosów: Gus zawsze nosi ze sobą paczkę cameli, których nie pali, trzyma jedynie niezapalonego papierosa w ustach, by zmanifestować, że to on

panuje nad tym, co stanowi dla niego zagrożenie, a nie odwrotnie.

Oczywiście, największy paradoks i źródło napięcia w tej książce sprowadzają się do tego, że bohaterowie są bardzo młodzi, tacy młodzi, a już umierają albo mają osobiste, dotkliwie doświadczenia ze śmiercią. Musieli poddać ją refleksji w nietypowo młodym wieku. Z jednej strony, jak można sądzić, powoduje to, że są nad wiek dojrzały, przenikliwi, stawiają sobie pytania, których pewnie się tak wcześniej nie stawia. Zastanawiam się jednak, czy to prawda. Bo z drugiej strony, przemyślenia bohaterów, sprawy, które ich zajmują – śmiertelność, tymczasowość, nieuchronne przemijanie pamięci, zapomnienie, ludzie, których się opuszcza – stanowią właśnie tematy, o jakich rozmyśla się w młodym wieku. To wtedy człowieka stać na odwagę i rozmach, jakiego wymagają takie kwestie – wtedy, gdy jest się młodym, kategoriowym, bezkompromisowym romantykiem, a nie rozsądnym, trochę zmęczonym pozytywistą, który dostrzega oraz rozważa *pro* i *contra*, zanim się wypowie. Łatwiej się skoncentrować na życiowych absolutach, na Pytaniach Istotnych, gdy nie rozprasa człowieka życie codzienne i gdy nie poświęca się potencjału umysłowego na rozważania na temat rachunku za prąd albo konieczności corocznego przeglądu samochodu. Życie jawi się wówczas jako prostsze, a na pewno bardziej klarowne.

Nie tylko o to jednak chodzi. Dojmująca, konkretna wizja śmierci, śmierć w horyzoncie doświadczenia, przydaje pewnym sprawom klarowności, szerokim i bezwzględny gestem eliminując drobniaki. Dostrzega to Hazel, choć z właściwą

sobie przenikliwością widzi też, że śmierć przygotowuje również grunt pod kłamstwo, a klarowność, jaką daje, jest pozorna. Śmierć bowiem, na przykład, stwarza okoliczności do powszechnej, powierzchownej, w pewnym sensie obscenicznej żałoby obcych ludzi – po śmierci Gusa Hazel odczuwa bezsilny i bezpodstawny gniew na tych, którzy nie uczestniczyli w jego życiu, a dają wyraz smutkowi po jego odejściu na Facebooku. W odpowiedzi na jeden z takich postów dziewczyna komentuje: „Żyjemy we wszechświecie ukierunkowanym na tworzenie i tępienie świadomości. Augustus Waters nie umarł po długiej walce z rakiem. Umarł po długiej walce z ludzką jaźnią, jako ofiara – którą ty też będziesz – potrzeby wszechświata, by stworzyć i niszczyć wszystko, co możliwe”.

Nie umiem rozstrzygnąć, czy tematyka rozmów bohaterów i swoiste emocjonalne napięcie, jakie im towarzyszy, to efekt ich wczesnego zainfekowania śmiercią, czy też wręcz przeciwnie, pochodna wczesnego etapu ich życia. Gdyby pomyśleć o innych pozycjach *Young Adult fiction*, tam również bohaterowie przeżywają swoje przygody, rozterki czy najbardziej nawet potoczne doświadczenia w kategoriach absolutnych, na krańcowych zakrzywieniach emocjonalnej amplitudy. Może to po prostu tak jest i każdy tak ma, a jak się dorasta, to już się tego nie pamięta. A jeśli ma się dar pamięci, błogosławieństwo nie-zapominania, to zostaje się bestsellerowym pisarzem dla młodzieży, jak utalentowany, obiecujący, dowcipny John Green.

Gwiazd naszych win to czwarta powieść Greena. W Polsce poza nią ukazała się książka *Szukając Alaski* (Znak, Kraków

2007), a wydawnictwo Bukowy Las, które opublikowało najnowszy bestseller pisarza, planuje wydanie również innych jego książek. Jednak sukces *The Fault in Our Stars* – zarówno artystyczny, jak i czytelniczy – przyćmił wcześniejsze dokonania Greena. Entuzjastyczne recenzje w prestiżowej prasie wymieniały go wśród klasyków literatury dla młodzieży, „Time” okrzyknął historię o Hazel i Augustusie najlepszą powieścią 2012 roku, a Fox 2000 kupili prawa do ekranizacji (prace nad filmem w toku). Światy Greena są zawsze przeniknięte literaturą, pełne inteligentnego humoru, odważne. Etykieta *YA fiction* klasyfikuje jego książki, ale ich nie wyczerpuje, zwłaszcza w przypadku powieści *Gwiazd naszych win*, która jednocześnie spełnia kategorie literatury dla młodzieży i wykracza poza nie.

Być może trafniejszą kategorią gatunkową byłoby *New Adult*, które odnosi się do książek o nastolatkach skierowanych nie tylko do „młodych dorosłych”, lecz także do całkiem już dorosłych. Bo kto się czasem nie zastanawia, czy naszej podrzędności winne są gwiazdy, czy my sami? I od czego to zależy? Gdy odpowiedź brzmi „od niczego” albo „nie wiadomo”, rodzi się tragizm. *Gwiazd naszych win* oferuje współczesny wariant tragizmu.

Anna Pochłódka

PRZYPISY

- 1 Tytuł *Cios udręki* – w oryginale *An Imperial Affliction* – pochodzi z pięknego wiersza Emily Dickinson ****Bywa światła Pochylenie* (***)*There's a certain Slant of light*) w przekładzie Stanisława Barańczaka.

26 MARCA 2013 ROKU ZMARŁ W KRAKOWIE
KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

FILOZOF, PUBLICYSTA,
WIELOLETNI ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
„TYGODNIKA POWSZECHNEGO”, SENATOR RP,
MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH
W RZĄDZIE TADEUSZA MAZOWIECKIEGO.

RODZINIE, PRZYJACIOŁOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM
SKŁADAMY WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
KOLEŻANKI I KOLEDZY Z „DEKADY”